Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 27 PAŹDZIERNIKA. № 81 ROKU 1847.

O TŁUSZCZU i MIĘSIE.

ROZPRAWA KONKURSOWA W. F. KARKEEK, Weterynarza z Truro.

1. Zamiarem niniejszéj rozprawy jest, wytłomaczyć przyczyny tworzenia się tłuszczu i muszkułów według obecnego stanu fizyologji zwierzęcéj. Badania fizyologiczne zajmowały się dawniéj poznawaniem przeznaczenia i działania różnych organów jakoteż wzajemnego związku ich w ciele zwierzęcém; wszelako pomimo, że wydały szacowne bardzo wypadki tyczące się odróżnienia odmiennego kształtu i stanu tkanek zdrowych i chorobą dotkniętych, niepodobnaby jednakże wyprowadzić z nich ogólnego poglądu na cały proces życia. Świeższe dopiero zjednoczenie prac chemji z fizyologją szacownych dostarczyło w tym względzie wiadomości, i objaśniło na czém polega pożywność różnych rodzajów paszy w karmieniu zwierząt domowych. Odkrycia Liebiga najważniejszemi są w téj gałęzi nauki, i jednozgodnie wszyscy chemicy Europy oddają mu pierwszeństwo, w przedmiotach tyczących się chemji organicznéj. Playfair pierwszym był chemikiem w Anglji, który ważne te odkrycia starał się do celów praktycznych rolnika zastósować, oświecając mu niejako drogę postępu pochodnią nauki i wskazując korzyści jakie z połączenia nauki z praktyką wypływają (*). W ciągu niniejszéj rozprawki okaże się, iż wiele zasad fizyologicznych przez Liebiga podanych przyjęliśmy, a jeśli choć jedno przytoczone faktum do nagromadzonych już wiadomości dodać się nam udało, któreby z pożytkiem zastosowane w praktyce być mogło, juześmy cel naszego pisma w zupełności osiągnęli.

2. Zwrócić najpierw wypada nam uwagę czytelnika, na niektóre zjawiska dotyczące się żywienia i wzrostu zwierząt. Gdy zważymy, że pokarm rośliny i zwierzęcia, albo całkowicie jest różnym od ich ciała, lub też przed przyswojeniem nowy kształt przyjąć musi, zgodzić się nam na to wypada, iż żywienie się i wzrost ich na chemiczném polegają działaniu, chociaż ono rozwijając się pod szczególnymi warunkami i pod wpływem nieznanéj nam jeszcze siły tak zwanéj *siły żywotnéj*, w wypadkach swoich przez chemików naśladowaném być nie może. Pożywienie roślin powstaje z prostych i surowych materjałów przez nie wciąganych z powietrza, ziemi, i wody. One to pod wpływem siły przyswojenia roślinnego (assimilation végetale) zamieniają się na ciało roślinne i nabierają własności cechujących płody organiczne. Ztąd też wzrasta roślina kosztem otaczających ją pierwiastków, w miejscu gdzie pierwéj niebyło uorganizowanéj materji; zwierzę przeciwnie, żywić się może tylko materją uorganizowaną przez rośliny lub inne zwierzęta. Pomimo jednak, że w wyraźniejszém ich ukształceniu trudno wyobrazić sobie przedmiotów bardziéj się od siebie różniących, niż te dwa działy uorganizowanych istot, niepodobna wszelako naturaliście wskazać w wielkim łańcuchu żyjątek, gdzie się jeden z tych działów kończy a drugi rozpoczyna. Chemik nawet rozbiorami znaczniejszych różnic ich części składowych okazać nie jest zdolnym.

I tak, w rozbiorach siana, owsa, bobiku, mięsa wołowego i kartofli, żadnych nie postrzegamy różnic co do ich ostatecznych części składowych, tylko niejakie odmiany w wzajemnych ilościach i stosunkach tychże.

	SIANO Boussigault	OWIES Boussin.	BOBIG Playfair	SUSZONA WOŁOWINA. Playfair	KARTOFLE Boussingault
Węglika	33,47	41,57	38,24	51,82	12,30
Wodorodu	4,20	5,25	5,84	7,57	1,74
Kwasorodu	32,51	30,10	33,10	21,37	12,04
Azotu	1,26	1,80	5,00	15,01	0,32
Popiołów	7,56	3,28	3,71	4,23	1,40
Wody	16,00	18,00	14,11	(*)	72,20

Pierwiastki te niebardzo są liczne główne stanowią węglik, kwasoród, wodoród, azot, siarka, i fosfor, z dodatkiem kilku alkalicznych, ziemnych i metalicznych zasad. A poznanie choć pobieżne kilku tych pierwiastków niezbędném się okazuje dla należytego zrozumienia rozprawki niniejszéj.

3. *Węglik*, tworzy co do wagi 40 do 50% roślin w stanie suchym, które uprawiamy na pokarm dla zwierząt. Pierwiastek ten znany jest lepiéj pod nazwiskiem węgla.

Kwasoród, istnieje tylko w stanie powietrznym i stanowi 21% na objętości powietrza atmosferycznego: niezbędnym więc jest do oddychania; żadne zwierzę żyć nie jest zdolném w powietrzu, które niezawiera pewnéj jego części w stanie nie połączonym. Przy oddychaniu znika on z powietrza, jak to późniéj wytłomaczemy. Znajduje on się i w wodzie, a 9 funtów tego płynu, zawiera 8 funtów kwasorodu; wreszcie tworzy prawie połowę wagi ciała żyjących zwierząt i roślin. Możnaby nawet powiedzieć, że stanowi połowę wagi wszystkich otaczających nas istot stałych, skał twardych tworzących skorupę ziemi, gruntów które uprawiamy, i wszystkiego co na nich żyje i oddycha.

Wodoród, także tylko w stanie gazu istniejący jest najlżejszym nam znanym pierwiastkiem. W połączeniu z kwasorodem tworzy wodę, stanowiąc $^1/_9$ jéj wagi; wchodząc zaś w małéj ilości do składu pokarmów zwierzęcych, gdy się w ciele żyjącém z kwasorodem łączy, do wywiązania ciepła zwierzęcego pomaga. (8)

Azot, znany także tylko w kształcie gazu, stanowi na objętość 79% powietrza atmosferycznego, i dla tego ma być ważną jego częścią składową, że jak chemicy mówią, kwasoród w niém zawarty rozrzedza. Podobniej zém wszelako zdaje się do prawdy, iż inne po-

(*) Skrócony wyciąg z lekcji Pr. Playfair przed królewskiém towarzystwem rolniczém Anglji w tym przedmiocie czytanych, zamieścił ś. p. Dr. Alfons Brandt w tomie V. Roczników Gospodarstwa Krajowego.

(*) W 100 funtach muszkułów wołowych świeżych znajduje się na wagę około 77 funtów wody a 23 funtów części stałych.

trzebne przeznaczenie w życiu zwierzęcém miéć musi, którego dotychczas nieodkryto. Wszystkie części ciała zwierzęcego, właściwym opatrzone kształtem, zawierają azot; przypuścić więc można, iż ten pierwiastek ważne wywiera działanie na wzrost ludzi i zwierząt; przekonywające bowiem doświadczenia i spostrzeżenia dowiodły, że ciało zwierzęce nie jest zdolném utworzyć pierwiastków takich jak azot, z istot które ich nie zawierają; koniecznie zatém wypada że wszelkie pokarmy zdatne do utworzenia krwi, tkanki komórkowéj, błon skóry, lub włókna muszkułów pewną ilość saletrorodu zawierać muszą.

4. Z połączenia tych pierwiastków, podług praw pewnych, w różny powstałego sposób, tworzą się tak zwane *pierwiastki bliższe* pokarmów.

Dla rozróżnienia podzielono je na dwie gromady, *azotowe* i *nieazotowe*, nazywając stósowniéj pierwsze *pierwiastkami pożywienia*, drugie zaś *pierwiastkami tłuszczu* i *oddychania*. Następujące rozbiory kilku takich ciał wytłómaczą jaśniéj czytelnikom tę różnicę.

100 części zawiera	PIERWIASTKI POŻYWIENIA				PIERWIASTKI ODDYCHANIA.			
	Włókno roślinne z pszenicy Boussingault	Białko roślinne. Mulder.	Kazein roślinny. Jones.	Krew bydlęca. Playfair.	Łój barani. Chevreul.	Krochmal kartoflanny. Berzelius.	Gumma. Berzelius.	Cukier mleczny. Liebig.
Węglika	54 2	59 99	54 138	51.25	78 996	44 250	42 68	40,01
Wodorodu	7 5	6.87	7,156	7,50	11,700	6,674	6,374	6,73
Azotu	13.9	15.66	15 672	15 76	„	„	„	„
Kwasorodu	24,4	22 48	23 034	22 39	9,304	49 078	50,944	53.27

W gromadzie azotowéj znajdujemy iż każde ciało z *czterech* ostatecznych pierwiastków się składa, w gromadzie nieazotowéj z *trzech* tylko, a obecność lub nieobecność azotu całą różnicę stanowi. Jest to rozróżnienie ważne i zawsze o niém należy pamiętać. Tylko pierwiastki bliższe, do pierwszéj gromady należące, służyć mogą do wyżywienia i odświeżenia tkanek (2), bezazotowe zaś pierwiastki, albo ważnym ulegają w ciele zmianom, albo też wydzielone z niego są napowrót wcale w skład budowy organicznéj niewszedłszy. Z tego to względu nienależy zapominać o różnicy między uorganizowaniem jakiejś istoty, a prostém osadzeniem jéj pośród organicznych tkanek; tłuszczów bowiem pochodzących z roślin i osiadłych w różnych częściach ciała żyjącego, nienależy nigdy za uorganizowane uważać. Niedawno jeszcze sądzono że białko roślinne, włókno i kazein, różnią się od zwierzęcego białka włókna i kazeinu; badania wszelako Muldera okazały, iż to mniemanie jest błędném, a Liebig dowiódł, że kazein istniejący w roślinach te same co kazein w mleku posiada własności. Mulder także okazał „że białko roślinne włókno i kazein są tylko odmianami pewnego połączenia, które nazwał *proteina*, jako ciało pierwotne, z którego wszystkie te odmiany się tworzą. *Włókno roślinne*, jest to istota galarowata zielonego koloru, powstająca w soku świeżo wyciśniętym, z grochu, bobiku, marchwi, buraków na paszę i t. d. *Białko roślinne* znajduje się w wielu roślinach i nasionach, jakoto kalafiorach, szparagach brukwi szwedzkiéj, orzechach, migdałach i t p. Gotując wyklarowany sok z tych roślin wyciśnięty, tworzy się istota zsiadła; podobna do sérum z krwi lub białka z jajka jest to białko roślinne, które uważać można jako początek wszelkiéj tkanki zwierzęcéj, podobnie jak to widziem z zjawisk przy wysiadywaniu jajek przez kury, gdzie wszystkie tkanki tworzą się z białka i żółtka w jaju (także białko zawierającego), li za pomocą przystępu powietrza, tłuszczu i pewnéj ilości żelaza w żółtku się znajdującéj. Jasno to okazuje iż białko zamienić się może na włókno, kazein, błony, róg, włosie, pióra i t. p. *Kazein roślinny* natrafiamy głównie w nasionach grochu, bobu i innych roślin groszkowych; a w składzie i własnościach ten sam on jest zupełnie co kazein w mleku czyli twaróg. Tym się on tylko od dwóch poprzednich odmian proteinu odróżnia, że się nie zsiada sam z siebie, jak włókno, ani też pod wpływem ciepła jak białko, lecz dopiero skutkiem działania kwasów.

5. Następująca tabella przerobiona z dzieła Prof. Johnston (w któréj rozbiory pochodzą z Boussingault'a Sprengla i Dumas'a) da czytelnikom dosyć prawdziwe wyobrażenie stosunku wzajemnego w jakim bliższe części składowe w niektórych zbiorach rolnika się znajdują:

Znajduje się w 100 częściach.	W o d y.	Łuski czyli włókna roślinnego.	Krochmalu gummy i cukru.	Glutenu, białka i kazeiny.	Tłuszczu.	Części solnych.
Bobiku	16,0	10 0	40,0	28 0	2,0	3 0
Grochu	13 0	8,0	50 0	24,0	2 8	2.8
Jęczmienia	15 0	15 0	60 0	12,0	2 5	2 0
Owsa	16 0	20.0	50 0	14.5	5 6	3 5
Siana łąkowego	14 0	30,0	40 0	7 1	2—5	5—10
Siana z koniczyny	14 0	25.0	40,0	9 3	3.0	9,0
Kartofli	75,0	5 0	12 0	2,25	0 3	0.8—1
Marchwi	85 0	3 0	10 0	2 0	0,4	1,0
Rzepy (Turneps)	85 0	3 0	10 0	1.2	„	0,8—1
Słomy pszennéj	12—15	50 0	30 0	1,3	0,5	5.0
Słomy owsianéj.	12,0	45 0	35 0	1 3	0,8	6.0

Pomimo niedokładności w téj gałęzi nauki zdarzyć się mogących, wielką wszelako do tych rozbiorów przywiązywano wartość. O ile wiemy, stosunki w téj tablicy zamieszczone, z wyjątkiem może pierwiastków tłustych wcale są do prawdy zbliżone, pożytecznemi nam zaś będą, wskazując zkąd pochodzą szczególniejsze pierwiastki organiczne, do wyżywienia i utrzymania życia niezbędne, lub inne, przyswajane w całości przez organizm. I tak, stosunek krochmalu, gummy i cukru, zawartych w pewnéj paszy, naprowadza nas na ogólne wnioski, o ilości *tłuszczu lub łoju* jaką ona wydać zdoła; gdy znowu liczby przedstawiające gluten, białko i kazein téj saméj paszy, dadzą nam zbliżone wyobrażenie o ilości pierwiastków tworzących *muszkuły* i *mięso* w niéj zawartych.

6 Zanim wszelako zdołamy pojąć w jaki sposób zmiany te w żyjącym odbywają się organizmie, musiemy wpierw poznać niektóre prawidła działania sił żywotnych i chemicznych, wpływające na przemianę tych materjałów, i wymianę atomów pomiędzy krwią a tkankami w procesie żywienia. Dla tego zwróćmy najpierw uwagę na sposób, w jaki pokarm do ciała żyjącego przyjęty zostaje i jakim ulega zmianom nim część jego utworzy. Gdy pokarm wszedł do żołądka, miesza się z nim sok żołądkowy i powstaje ztąd massa gęsta, zwana *chymus*. Ten krok, w postępie przyswajania pokarmów zowią zwykle *trawieniem*; dalsze działanie odbywa się w kanale pokarmowym gdzie *chymus* łącząc się z żółcią i płynami wydzielanemi przez pancreas (gruczoł kiszkowy), w tak zwany *chylus* się zamienia. Brande nieznalazł żadnéj wyraźnéj różnicy między *chylem* zwierząt trawożernych mięsożernych. Drowi Marcet zdaje się, że *chylus* zwierząt trawożernych, zawiera więcéj białka od *chylu* zwierząt mięsożernych. Liebig zaś mówi, że wszystkie połączenia proteinu, pochłonione w ciągu przejścia chymu przez trzewia, zamieniają się na białko. Do pochłaniania chylu przez zewnętrzną powierzchnią trzewiów, służy mnóstwo naczyń tak zwanych *mlecznych*, które małemi otworami rozpoczynając się w wewnętrznéj powierzchni kiszek, łączą się następnie w coraz większe naczynia, aż w końcu utworzą gałęzie znacznéj objętości, wylewające się do wspólnego zbiornika będącego początkiem kanału mlecznego piersiowego, (Ductus thoracicus). W ten także zbiornik wylewają się inne naczynia pochłaniające, limfatycznemi zwane. Płyn w nich krążący prawie zupełnie jest podobnym do płynu znajdującego się w naczyniach mlecznych. Każda prawie część ciała ciągłemu ulega zepsuciu, tak iżby oniemal powiedzieć można, iż śmierć i rozkład następują bez przerwy w każdem ciele żyjącém i niezbędnemi są dla czynnéj jego działalności; ciągle bowiem wydzieloną bywa część materji uorganizowanych i zastępowaną przez świeżo się two-

rzące. Część pewna usuniętéj tym sposobem materji organicznéj nie jest już zdolną w ciele pozostać, i oddaloną zostaje przez różne sposoby wydzielania (excretio); zdaje się wszakże, że druga część tak usuniętych materji na jakiś jeszcze służyć może pożytek, i dla tego naczynia limfatyczne ją pochłonowszy, odprowadzają do wspólnego zbiornika, gdzie się z świeżo przyswojonym *chylem* miesza. Prawieby zatém powiedzieć można, że bydle własném żyje mięsem. Tak pomięszane z sobą chylus i limfa spływają do kanału mlecznego piersiowego (Ductus thoracicus) który je odprowadza do wielkiéj weny szyjowéj (igularis), zkąd bezpośrednio na najbliższéj drodze do płuc się dostają.

7. Zmiany zachodzące w przejściu krwi przez płuca stanowią część ważną bardzo w processie żywienia; krew świeżo utworzona i ta która w swym obiegu posłużywszy do odświeżania tkanek wróciła, stykają się w płucach z powietrzem składającém się głównie jak wiadomo, z 21 części kwasorodu i 79 części azotu zawierającém, przy tém nieco pary wodnéj; w tém właśnie zetknięciu natychmiast następuje zmiana i krew w miejsce ciemno purpurowego koloru, jaki przy wejściu do płuc posiada, nabiera jasno szkarłatnéj barwy. Gdy powietrze już skutek ten wywarło, okazuje się że znikła z niego część zawartego w nim kwasorodu, którą prawie całkowicie zastąpił kwas węglowy i nieco pary wodnéj. Co do saletrorodu powietza, utrzymuje Liebig, iż on tylko do rozcieńczenia kwasorodu służy i żadnego z resztą na życie zwierzęce nie wywiera wpływu; gdy znów inni chemicy, Mulder np. dowodzą, że w ciągu oddychania azot przez krew pochłanianym i wydzielanym zostaje. Tutaj na uwa się zaraz pytanie, co się stało z kwasorodem w czasie oddychania znikającym i zkąd powstał kwas węglowy? Krew zawiera te same pierwiastki co pokarm przez zwierzę spożyty i jakeśmy widzieli (4) wielką bardzo ilość węglika i wodorodu że zaś kwas węglowy z kwasorodu i węgla się składa, ten więc który przy oddychaniu powstaje, jest wypadkiem połączenia się kwasorodu powietrza z węglikiem pokarmu. Według Boussingault'a spotrzebowywa koń w ten sposób w ciągu 24 godzin $97\frac{1}{8}$ uncji węglika, krowa dojna w tymże samym czasie $69\frac{9}{16}$ uncji; węglik spotrzebowany przez konia, wymaga dla zamienienia go na kwas węglowy 13 funtów $3\frac{1}{2}$ uncji kwasorodu, węglik u krowy 11 funtów $10\frac{3}{4}$ uncji;

8. W jaki bądź sposób następuje połączenie węglika z kwasorodem, koniecznie działaniu temu towarzyszyć musi wywiązywania się ciepła. Nieznamy w ciele zwierzęcém innego źródła wywięzywania się ciepła, prócz działania chemicznego, zachodzącego między pierwiastkami pokarmów a kwasorodem powietrza; zmiany bowiem pośrednie, jakim uległa pokarm w przyswajaniu go przez tkanki uorganizowane i w przejściu przez wątrobę dla utworzenia żółci, nic tu nie stanowią, gdyż ostateczną zawsze zmianą jest spalenie węglika i wodorodu, powstanie przez to kwasu węglowego i pary wodnéj a tém samém wywiązanie ciepła zwierzęcego. Kwasoród raz w ciało przyjęty wydzielać się tylko może w połączeniu z węglikiem lub wodorodem, gdy zaś pokarmy tych dostarczają pierwiastków, widoczną jest rzeczą że ilość pożywienia jakiego potrzebuje zwierzę stosować się musi do ilości kwasorodu przez ciało pochłanianego. (d. c. n.)

SZPARAGI, JAKO LEKARSTWO NA PODAGRĘ i CHIRAGRĘ.

Starzec 73 letni w południowéj Rossji w Krymie, podał temi czasy następującą wiadomość do pism publicznych: Przez lat czternaście cierpiałem na podagrę; ciężka ta choroba gnieżdżąca się w stawach nóg od wielkich palców do kolan, objawiała się nieznośném łamaniem, kurczami, paleniem i puchliną. Coraz częstsze i silniejsze miewałem paroxyzmy, i to aż do końca r. 1844, w którym to czasie za poradą jednego z moich znajomych, zacząłem się leczyć szparagami. I tak odpoczątku kwietnia tegoż roku, jako pierwszego zjawienia się téj dzikiéj jarzyny, aż do nastania ogrodowych szparagów, używałem ich bez przerwy po jednym funcie codziennie, przez dni 27 jedząc je z rana na czczo, bez żadnéj przyprawy, tylko po prostu w wodzie zgotowane. Początek kuracji był nader pomyślny, albowiem w dalszym ciągu tegoż roku choroba moja rzadko i daleko słabiéj mnie napastowała. Gdy na wiosnę roku 1845 pojawiły się szparagi zacząłem ich znowu używać, i przez jakieś natchnienie pić odwar tychże, ile go zostawało od funta zgotowanych szparagów, nie jedząc już ani pijąc nic więcéj aż do obiadu, przy którym zachowywałem ścisłą dyjetę. Skutkiem tego, w ciągu całego roku 1845 symptomata podagry zjawiały się tylko jakby przelotnie, a od roku 1846 przy podobném w właściwym czasie używaniu szparagów i ich odwaru, nie czułem już żadnego bólu, i wszystkie symptomata podagry i chiragry znikły zupełnie; puchlina w nogach i ręku rozeszła się; zacząłem wstawać i chodzić; wstręt od chleba, mięsa i herbaty, który trwał blisko dwóch lat, zniknął; wrócił sen i apetyt. Jedném słowem czuję się w takim stanie zdrowia, jakiego używałem przed pierwszym atakiem podagry.—To doświadczenie przekonało mnie o skuteczności szparagów i ich odwaru, który jak uważałem najwięcéj działał ku radykalnemu wyleczeniu podagry i chiragry. Niektórzy lekarze dowiedziawszy się o mojém wyzdrowieniu, które przy zadawnionéj chorobie i dość późnym wieku zdawało się niepodobném, poradzili mi, ażeby szparagi zebrane w właściwéj porze, suszyć dla używania odwaru, który zdaje się być w tym razie lekarstwem najskuteczniejszém. (G. z. Lwow.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Biała 12 *października*. Już prawie piąty miesiąc trwające nieprzyjaźne powietrze, nawalne i ustawiczne dészcze zniszczyły nadzieje, jakie na ten rok miano, i zagrażają na przyszły rok podobnym smutkiem, jakiśmy z tym rokiem całkiem z siebie otrząść pragnęli. Jednak przez tyloletnie klęski, przyzwyczaiwszy się już do mniejszych wygód życia, moglibyśmy z spokojniejszym umysłem roku przyszłego oczekiwać, gdyby nam nieba teraz jeszcze stalszą dały pogodę, i oziminy, których dotąd bardzo mało w ziemi, zasiać pozwoliły. Ustawiczne słoty, choroby i śmiertelność w naszym obwodzie, tamowały prawie od środka czerwca zwyczajną komunikację ludności; dla tego też niebyło nam tak łatwo jak kiedyindziéj dowiedzieć się i przekonać o wypadku tegorocznych żniw tak wiele obiecujących, to jednak pewna: iż pierwsze siano rzadsze i niższe od przeszłorocznego, znacznie ucierpiało od dészczów i wylewów; to też w tém dość drogiém sianie, które na nasze targi przywożą, mało widać owéj powabnéj zieloności, jaką w zwyczajnych latach miewa. Podobnie powiodło się i dotąd powodzi z otawami. Zboże, przez ulewy, a bardziéj jeszcze przez niepamiętny brak robotnika i drogość onego, także po części nagniło i cokolwiek powyrastało; jednak niezmordowana pilność naszych gospodarzy, trzeci już rok z natarczywością żywiołów walcząca, potrafiła po największéj części ocalić zbiory od wszelkiego uszczerbku. Żyto jest o połowę namłotniejsze niż przeszłego roku; pszenica jeźli nie przewyższa to pewnie wyrównywa przeszłoroczną w plonie. Owies urodził się obficie, ale jak nam donoszą, niedosiano go wszędzie, i najwięcéj od deszczu ucierpiał. Jęczmień zrodził przynajmniéj w dwójnasób, tak jak w przeszłym roku, i jak się zdaje najmniéj na dészczu leżał. Dla czegóż więc obawiamy się niedostatku? Łatwo dać na to odpowiedź, kto tylko zna nasze okolice ziemniaczane i kapuściane. Kapusty wiele gąsienice do szczętu zjadły, a ziemniaków co nie zgniło, to jeszcze w ziemi przed mrozami truchleje. Wykopane dotąd ziemniaki są po części dość piękne, ale cóż kiedy w ogólności ledwie nasienie wróciły, a mało jest takich miejsc, któreby dwoma lub trzema ziarnami pochwalić się mogły. Nasi gospodarze dotąd nic prawie zboża na targi nie dowożą, bo jak mówią, nie mają młocarzy dla słabości i braku ludu. W naszém tu mieście śmiertelność nadzwyczajna całkiem już ustała i nic o chorobach nie słychać. Także i w okolicy choroby i śmiertelność są wcale nieznaczne. Ale jeźli z okolicy nie dostarczają nam zboża, to za to dowóz onego z Krakowa i z dalszéj Galicji, tudzież mąki ze wschodnich obwodów jest ciągle żwawy; ceny zaś podniosłszy się przed kilką dniami, teraz stanęły a nawet cokolwiek zwolniały, gdyż potrzeby bywają szybko zaspokojone. Korzec pszenicy stoi u nas teraz na 9 do 10 złr., żyta 7

do 8 zł., jęczmienia 6 do 7 złr. owsa 3 złr. 12 kr., ziemniaków 3 złr. 12 kr. do 3 złr 30 kr. mon. kon. Korzec krup hreczanych 12 złr. jagieł 13 złr. m. k. Cetnar mąki pszennéj 8 do 9 złr. żytniéj 7 do 8 złr. m. k. Wiadro okowitéj 22 zł. 30 kr. m. k. (to jest garniec po złr. 1—36 kr. m. k.) Wełną słabo idzie w handel, i ma ceny od 5 do 8 procentu niższe od tych, jakie były na naszym jarmarku sierpniowym.

WIADOMOŚCI HANDLOWE WPROST z LONDYNU.

Dom handlowy i komissowy Teodora Mańkowskiego i Spółki donosi nam co następuje:

Londyn 19 października. Trudno jest o handlu zeszłych dwóch tygodni cokolwiek napisać, gdyż handlu zupełnie nie mamy. Wszystko stoi i wszystko przerwane ciągłym i nadzwyczajnym brakiem gotówki; bankructwa przeto co dnia się jeszcze powtarzają, i najlepiéj stojące domy, to jest takie których aktywa o wiele ich passywa przewyższają, zmuszone są wstrzymać wypłaty, żeby przy ogólnéj deprecyacji wszystkich towarów, nieprzedawać w tak niekorzystnéj chwili. W dniu wczorajszym Bank Liwerpolski (the Royal Bank of Liverpool) wstrzymał wypłaty; okoliczność ta nadspodziewana, zrobiła bardzo wielkie wrażenie na publiczności handlowéj, i będzie miała smutne następstwa w podrzędnych firmach. Zboża jednak w tym ogólném zamieszaniu utrzymywały się w ciągu ostatnich dwóch tygodni na dość wysokiéj cenie i tylko na wczorajszym targu pszenica angielska o 3 szyl. na kwarterze spadła; zagraniczna zaś, niebędąc potrzebowaną, pozostała się przy przeszłotygodniowych cenach. Zniżenie to jest zawsze bardzo małe, jeżeli porównamy że zniżeniem jakiego doznały papiery rządowe, akcje dróg żelaznych, towary kolonjalne, i to zniżenie nie zmniejszeniu potrzebowania zboża, lecz tylko wielkim w ciągu zeszłego tygodnia dowozom (59,906 kwarterów saméj tylko pszenicy) przypisując, możemy się spodziewać, iż zmniejszenie dowozów, które w skutku przerwania handlu wkrótce nastąpić powinno, ceny zboża znacznie podniesie.

O chorobie kartofli nic jeszcze pewnego powiedzieć nie można, jakkolwiek bowiem wszędzie a w wielu miejscach widocznéj niż w roku zeszłym na łodygach się pokazała, ogólnie jednak twierdzą, iż działanie téj klęski na sam owoc nierównie w tym roku mniejsze, gdyż dotąd bardzo mało gdzie i tylko częściowo gnić zaczęły. Nowe mamy doniesienie o pokazaniu się zarazy kartofli w Holandji. Rolnicy tak tutejsi, jak i Amerykańscy przeszłorocznemi wysokiemi cenami zboża bardzo zbogaceni, nie spieszą się wcale z przedażą i dla tego dopiero nadzieje nowego na przyszłą wiosnę urodzaju, mogą ceny zniżyć.

CENNIK ZBOŻOWY

Pszenica.	Angielska biała, najlepsza KWARTER. szyl.	KORZEC. złot.	Pszen. zwyczajna KWARTER szyl.	KORZEC złp.
	54—59	47—60	50—	44—
czerwona	50—53	44—46	48—	42—
z Gdańska / z Królewca	54—59	47—60	51	45—
z Hiszpańji	51—54	45—47	50—	44—
z Włoch	—	—	—	—
z Rossji	42—45	37—40	38—	34—
z nad Dun:	42—45	37—40	38—	34—
z Odessy	47—52	42—46	45—	40—
z Tagan.	47—52	42—46	45—	40--

		szylin.	kwarter	złp.	kor.
Jęczmień.	Angielski na słód	31—34		30	
"	do gorzelni	28—30	" "	27	—
"	zagraniczny	27—29	" "	26	—
"	zwyczajny	23—27	" "	24	—
Żyto.	Angielskie	—	" "	—	—
"	zagraniczne	—	" "	—	—
Owies.	Angielski	27—30	" "	27	—
"	Hollenderski	26—29	" "	26	—
"	Rossyjski	20—21	" "	19	—
"	Duński	20—23	" "	21	—

Kukurydza.	z nad Dunaju	36—40	szyl.	kwar.	35 —
"	z nad morza Śródz.	34—38	"	"	39 —
"	z Ameryki	26 32	"	"	28 —
Fasola.	Angielska	40—50	"	"	44 —
"	zagraniczna	34—46	"	"	40 —
"	egi ska	30—31	"	"	27 —
Groch	biały	40—50	"	"	44 —
"	zielony	36—44	"	"	39 —
Nasienie	z Baltyku	41—42	"	"	37 —
lniane.	z nad morza Czarn.	45—46	"	"	41

Rzepak zagraniczny — sz. za łaszt 10 kwarterowy.
Koniczyna czer. ang — sz. za cet. zagraniczna 46 sz. cet.
" biała ang. — sz. za cet. " 50 sz. cet.
(NB. odciąga się 5¼ s. cł. wchod.)
Makuchy hol. lniane Ł. 9 sz. 10 za ton. ton fran. Ł. 10 sz. za ton
" rzepakowe — " Ł. 6 sz. — — za ton
Mąka ang. najlepsza 46 sz. za worek 280 fun. zwycz. 38 sz. worek
" ze Stan. Zjed. 27 sz. za beczkę 196 fun. zwycz 24 sz. beczkę
" z Kanady 27 sz. za beczkę 196 fun. zwycz. 24 sz. beczkę

weszło z zagranicy od dnia 11 do 16 października 1847 r.

pszen.	jęcz.,	żyto,	owies,	fas.,	groch,	nasienie ln	rzep.	konicz.	mąka
kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	łaszt	becz.
59906	5400	550	20620	1708	2319	12660	—	—	4757

Okręta gotowe do odpłynięcia pod ładunek z Odessy płacą tu teraz 60—66 szylin. za ton.

Ton znaczy 2240 f. ang. a 36 fun. ang. robi pud Rossyjski, 100 czetwertni znaczy 72 kwarterów czyli 175 korcy polskich.

Szylling wyrównywa z małemi kursu zmianami 2 zł. pol. i gr. 7

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 26 Października 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92—	10—	91—	95—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91—	80—	91—	65—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	40—	140	10—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	6—	37½
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99—	75—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	99—	75—
Paryż 300 franków	2 M.	75—	60—	75—	30
Wiedeń 150 złr.	2 M.	95—	25	94—	95
Wrocław 100 talarów	2 M.	91—	95—	—	
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		84—	—	83—	50—
" " " 4% rs.		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
" " nowe za 100		14—	61—	14—	60—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 20⅘